

**Ks. Bogdan Biela\***

Katowice

## ***CURA PASTORALIS* W ŚWIETLE EKLEZJOLOGII PASTORALNEJ KS. FRANCISZKA BLACHNICKIEGO**

„Kapłan jako pasterz wspólnoty jest i żyje dla niej [...], by czynić ją na obraz Kościoła, Oblubienicy Chrystusa, coraz piękniejszą i godną upodobania Ojca i miłości Ducha Świętego”<sup>1</sup>.

21 listopada 2004 roku obchodzona była czterdziesta rocznica ogłoszenia Konstytucji dogmatycznej o Kościele *Lumen gentium*. Konstytucja ta, dokonując pogłębionej refleksji nad tajemnicą Kościoła, nakreśliła zarazem podstawy posoborowej koncepcji duszpasterstwa, implikując jednocześnie nowe rozumienie pojęcia „duszpasterstwo”, coraz częściej wyrażane poprzez łacińskie określenie *cura pastoralis* w miejsce *cura animarum*<sup>2</sup>. Warto w związku z tym przypomnieć zręby koncepcji

---

\* **Bogdan Biela**, ks. dr – ur. 1959 r. w Rydułtowach, kapłan archidiecezji katowickiej, pastoralista. Doktorat – 1991 (KUL). Od 1991 do 2001 r. wykładowca teologii pastoralnej w Wyższym Śląskim Seminarium Duchownym, diecezjalny duszpasterz akademicki i diecezjalny duszpasterz służby zdrowia. Od 2001 r. adiunkt na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach. Związany z Ruchem Światło-Życie i Odnową w Duchu Świętym. Autor książek: *Kościół – wspólnota*, Katowice 1993; *Wypłyn na głębię miłości*, Katowice 2001; *Zarys koncepcji teologii pastoralnej ks. Franciszka Blachnickiego*, Katowice 2004. Opublikował również ok. 90 artykułów naukowych i popularno-naukowych z zakresu teologii pastoralnej. Szczególne zainteresowania: eklezjologia pastoralna, duchowość komunii, posoborowa odnowa parafii.

<sup>1</sup> Kongregacja ds. Duchowieństwa, *Dyrektorium o posłudze i życiu kapłanów*, 31 I 1994, nr 55.

<sup>2</sup> Por. A. Przybecki, *Pastoralna posługa Kościoła w Polsce na tle konstytucji „Gaudium et spes” Soboru Watykańskiego II*, „Teologia Praktyczna” 2003, t. 4, s. 251. Ks. Blachnicki z kolei sugeruje, aby zamiast określenia „duszpasterstwo” – za soborowym dekretem o posłudze i życiu prezbiterów – mówić: ministerium, diakonia, posługa kapłańska (F. Blachnicki, *Rekolekcje dla wspólnoty kapłanów Chrystusa Sługi*, Lublin 1991, s. 5).

*cura pastoralis* ks. Franciszka Blachnickiego, który w swej twórczości naukowej oraz charyzmatycznych intuicjach niewątpliwie wyprzedził swoją epokę, stając się swoistego rodzaju prorockim *lumen* w asymilacji i realizacji nauki Vaticanum II<sup>3</sup>. Wydaje się to tym pilniejsze, im bardziej sytuacja religijno-moralna po przemianach 1989 roku<sup>4</sup> ukazuje się jako „jaskrawy” znak czasu, domagający się podjęcia z nową gorliwością, nowymi metodami i w nowy sposób wyzwań stojących przed polskim Kościołem<sup>5</sup>.

### EKLEZJOLOGIA *COMMUNIO*

Ks. Blachnicki, zgłębiając eklezjologię Vaticanum II<sup>6</sup> oraz prace współczesnych mu teologów<sup>7</sup>, odkrył, że pojęcie *koinonia*<sup>8</sup> – ściśle powiązane z ideą ludu Bożego,

<sup>3</sup> Bezdyskusyjne wydaje się stwierdzenie, że ks. Blachnicki „był największym polskim teologiem pastoralistą XX wieku. Był wielkim wizjonerem, wręcz prorokiem. Na początku XXI stulecia jego wizja Kościoła jest tak samo aktualna jak wówczas, gdy wygłaszał swoje konferencje” (z przedmowy Z. Nosowskiego do książki F. Blachnickiego: *Sympatycy czy chrześcijanie? Katechumenat na dzisiejszą godzinę*, Krościenko 2002, s. 8). A Jan Paweł II, jeszcze jako kardynał Karol Wojtyła, miał się wyrazić: „Nie wiemy jeszcze, co Kościół w Polsce zawdzięcza temu człowiekowi” (zob. G. Wilczyńska, *Pamięci Ojca*, „Oaza” 1998, nr 35, s. 6). Z drugiej strony zastanawiający jest fakt, że „nasi pastorałiści zaciągnęli całun milczenia nad dziełem i trumną, już to nie nawiązując do „ważnej systematyzacji merytorycznej i metodologicznej teologii pastoralnej” (Cz.S. Bartnik), której dokonał ksiądz Blachnicki, już to nie rozwijając na przykład propozycji dotyczących struktury przedmiotu eklezjologii pastoralnej [...]. Można nawet powiedzieć, że nie podnosi się jej znaczenia i nie rozwija się” (M. Marczewski, *Posługa zbawcza Kościoła w ujęciu ks. Franciszka Blachnickiego*, Lublin 2000, s. 94–96).

<sup>4</sup> Por. *Religijność polska w świetle badań socjologicznych*, red. W. Piwowski, W. Zdaniewicz, Warszawa 1990; W. Zdaniewicz, T. Zembruski, *Postawy społeczno-religijne mieszkańców archidiecezji katowickiej*, Katowice 1999.

<sup>5</sup> Por. *Program dla Kościoła w Polsce. Jan Paweł II do polskich biskupów. Wizyta ad limina 1998*, Kraków 1998; zob. także uchwały II Polskiego Synodu Plenarnego, zwłaszcza *Potrzeba i zadania nowej ewangelizacji na przełomie II i III Tysiąclecia Chrześcijaństwa*, w: *II Polski Synod Plenarny (1991–1999)*, Poznań 2001, s. 9–28.

<sup>6</sup> Zob. F. Blachnicki, *Kościół jako wspólnota*, Lublin 1992. Książka ta jest fragmentem jego rozprawy habilitacyjnej: *Eklezjologiczna dedukcja teologii pastoralnej*, w: *Teologia pastoralna ogólna* (TPO), cz. I, Lublin 1971.

<sup>7</sup> Zwłaszcza prekursorskich prac teologa z Tybingi – F.X. Arnolda, z Padeborn – H. Mühlena, wiedeńskiego pastorałisty F. Klostermanna oraz K. Rahnera.

<sup>8</sup> Słowo *koinonia* w Starym Testamencie (Septuaginta) pojawia się zaledwie kilkakrotnie (Kpł 5, 21; Mdr 8,18; 1 Mch 4,6), i to w różnych kontekstach. We wszystkich przypadkach odnosi się ono jednak do wspólnoty ludzi lub bliskiego między nimi związku, nigdy zaś do związku człowieka z bóstwem. Dopiero w Nowym Testamencie termin *koinonia* nabrał specyficznie religijnego znaczenia i to w potrójnym sensie tego słowa: uczestnictwa lub udziału, udzielania i wspólnoty. *Koinonia* w sensie udziału występuje wyłącznie u św. Pawła. I tak w 1 Kor 1,9-10; 10,16 oraz Flp 3,8-12 jest mowa o udziale w Chrystusie. Natomiast w Flp 2,1-3 i 2 Kor 13,13 termin *koinonia* użyty jest w odniesieniu do udziału w Duchu Świętym. Sugeruje to, że *koinonia* w Chrystusie i z Chrystusem jest równocześnie wspólnotą w Duchu Świętym. Termin ten wskazuje też na udział w jakimś obiektywnym dobru zbawienia (Flp 1,5; Flm 6).

Mistycznego Ciała Chrystusowego, Kościoła-sakramentu i rodziny Bożej – ukazuje się jako jedno z przyjętych w soborowej eklezjologii określeń całościowych bogatej rzeczywistości, objętej nazwą „Kościół”<sup>9</sup>. Ów „nowy obraz Kościoła” okazał się o tyle cenny, iż mógł stać się „obrazem wiodącym” (*Leitbild*)<sup>10</sup> dla teologii pastoralnej i duszpasterstwa, określając jednoznacznie cel, podmiot, środki i metody *cura pastoralis* Kościoła.

Całe bogactwo treści związane z pojęciem *koinonia* (*communio*, *wspólnota*, *kommunia*) tenże pastoralista ujął następująco<sup>11</sup>: *koinonia* jest w swojej istocie uczestnic-

---

Użyty natomiast w 2 Kor 8,3-4 wskazuje na religijne rozumienie przez św. Pawła wspólnoty w posłudze na płaszczyźnie horyzontalnej. W znaczeniu – udzielanie (Rz 15,26; 2 Kor 9,13 i Hbr 13,16) termin *koinonia* wiąże się z akcją dobroczynną jednych gmin chrześcijańskich na rzecz drugich. Z kontekstu jednakże wynika, że natchnionym autorom chodzi bardziej o wspólnotę duchowo-religijną między dającymi a odbiorcami niż tylko o udzielanie pomocy materialnej. Zewnętrznym znakiem tej wspólnoty jest ofiarność. Pozostałe teksty (Dz 2,42; Ga 2,9; 1 J 1,3.6-7) mówią o wspólnocie w sensie ścisłym. Zwłaszcza tekst Pierwszego Listu św. Jana jest jakby syntezą wszystkich poprzednich. Św. Jan ujmuje bowiem wspólnotę w potrójnym aspekcie: jako wspólnotę wiernych z Apostołami względnie ich następcami; jako wspólnotę z Ojcem w Chrystusie oraz jako wspólnotę wiernych pomiędzy sobą. Te trzy aspekty stanowią wewnętrzną jedność i są od siebie współzależne. Tak więc można powiedzieć, że autorzy Nowego Testamentu posłużyli się terminem *koinonia* na oznaczenie tej nowej rzeczywistości, która zaistniała w świecie po śmierci i zmartwychwstaniu Chrystusa i po zesłaniu Ducha Świętego. Jej istotą jest udział i uczestnictwo człowieka w życiu Trójcy Przenajświętszej, powodującej jednocześnie nowe zjednoczenie ludzi pomiędzy sobą. Ks. Blachnicki podkreśla również, że mimo iż termin *koinonia* występuje w Nowym Testamencie tylko kilkanaście razy, to jednak rzeczywistość, na którą wskazuje, stanowi istotną i centralną tajemnicę chrześcijaństwa, na oznaczenie której znajdujemy w Piśmie Świętym szereg innych terminów równoznacznych bądź uwydatniających inne jej aspekty (np. przymierze, jedność, pokój, eklesia, sanctorum communio, participatio, życie, miłość). Sobór Watykański II terminem *communio* w aspekcie teologicznym posłużył się w swych dokumentach 112 razy, a pojęciem *communitas* 183 razy (TPO, cz. II, s. 355–370).

<sup>9</sup> Według Blachnickiego „pojęciem tym chciano objąć i wyrazić to, co w poszukiwaniach istoty teologii pastoralnej od czasów Grafa nazywano „totalną i dynamiczną istotą Kościoła”. Z chwilą, kiedy urzeczywistnianie się (*Selbstvollzug*, *Selbstverwirklichung*) Kościoła zostało określone jako właściwy przedmiot teologii pastoralnej i duszpasterstwa, musiano określić bliżej, co właściwie ma się urzeczywistniać, co musi stawać się rzeczywistością, aby Kościół w określonym momencie historii wielelał się w społeczność ludzką, realizując swoją istotę i swoją misję” (F. Blachnicki, *Nowy obraz Kościoła – nowe duszpasterstwo*, w: *W nurcie zagadnień posoborowych*, t. 5, red. B. Bejze, Warszawa 1972, s. 432).

<sup>10</sup> Blachnicki oparł się na badaniach M.D. Kostera, który pokazał, że rzeczywistość misterium Kościoła nie da się adekwatnie wyrazić w żadnej definicji ani w jakimś pojęciu teologicznym. Można ją natomiast wyrazić w jakimś obrazie, wyrażającym totalność istoty Kościoła zgodnie z wolą Chrystusa. Kościół bowiem w każdej epoce musi posiadać w swej świadomości taki obraz, w świetle którego może oceniać poprawność wypowiedzi teologicznych na swój temat oraz kierować swoim działaniem i urzeczywistnianiem się. Taki totalny „obraz wiodący” może przy tym istnieć tylko jeden i musi znajdować się w podstawowych źródłach, w których od początku i niezmiennie wyraża się świadomość Kościoła. Tymi źródłami są: Pismo Święte i liturgia. Dla Kostera obrazem wiodącym eklezjologii Vaticanum II jest idea ludu Bożego (*Zum Leitbild von der Kirche auf dem II. Vatikanischen Konzil*, „Theologische Quartalschrift” 1965, nr 145, s. 13–41; zob. F. Blachnicki, *Kościół jako wspólnota...*, s. 162, 163).

<sup>11</sup> Por. F. Blachnicki, *Nowy obraz Kościoła...*, s. 433–436.

twem ludzi w życiu Boga Trójjedynego spowodowanym przez samoudzielenie się Boga równoznaczne z misją Osób Bożych i obecnością tych Osób w życiu ludzkim. W myśl zasady, że Trójca „immanentna” jest Trójcą „ekonomiczną”, to jest udzielającą się w ekonomii zbawczej, poszczególne Osoby Boże udzielają się nam zgodnie ze swoją właściwością osobową: Ojciec jako wypowiadający się w Synu (Słowie); Syn jako posłany przez Ojca (wcielenie) i jako wracający do Niego w odpowiedzi doskonałej miłości (tajemnica paschalna); Duch Święty jako posłany przez Ojca i Syna i jednoczący nas z Synem, a przez Syna z Ojcem. Jest to więc *koinonia* z Ojcem przez Syna w Duchu Świętym<sup>12</sup>. Powstała w ten sposób wspólnota życia z Bogiem, którą można określić jako *koinonię* wertykalną, prowadzi w konsekwencji do braterskiej wspólnoty międzyludzkiej, którą można nazwać *koinonią* horyzontalną. Oba te aspekty wspólnoty są nierozdzielne, z tym, że pierwszy posiada priorytet przed drugim, albowiem zjednoczenie z Bogiem przez Chrystusa i w Duchu Świętym stwarza dopiero obiektywny fundament jedności międzyludzkiej. Ostatecznym źródłem *koinonii* w obu aspektach jest Duch Święty, który jako jedna i ta sama Osoba w wielu osobach jest obecny w Chrystusie-Głowie i w poszczególnych członkach Kościoła i który w ten sposób konstytuuje eklezjalne „My” obejmujące Chrystusa i Kościół oraz poszczególnych członków Kościoła<sup>13</sup>.

Trynitarna geneza *koinonii* uzasadnia jej charakter personalny. Zarówno w aspekcie wertykalnym, jak i horyzontalnym wspólnota powstaje przez aktualizację postaw

<sup>12</sup> TPO, cz. II, s. 206–210 (zob. K. Rahner, *Bemerkungen zum dogmatischen Traktat de Trinitate*, w: *Schriften zur Theologie IV*, Einsiedeln 1962<sup>3</sup>, s. 103–133).

<sup>13</sup> TPO, cz. II, s. 372–422 (zob. H. Mühlen, *Una Mystica Persona. Die Kirche als Mysterium der heilsgeschichtlichen Identität des Heiligen Geistes in Christus und den Christen: Eine Person in vielen Personen*, 2. Aufl., Paderborn 1967; tenże, *Der Heilige Geist als Person in der Trinität, bei der Inkarnation und im Gnadenbund: Ich – Du – Wir*, 2. Aufl., Münster 1966). Warto podkreślić, że ks. Blachnicki ukazując „nowy obraz Kościoła” Soboru Watykańskiego II, za H. Mühlenem ukazał jego tajemnicę w przedłużeniu namaszczenia Chrystusa Duchem Świętym. Łączy się to z kolei z ujęciem Kościoła w obrazie Oblubienicy Chrystusa. Wynikają z tego konkretne konsekwencje. Jeżeli bowiem mówi się, że Kościół jest Oblubienicą Chrystusa, oznacza to, że Kościół jest wspólnotą osób, które w Duchu Świętym są oddane Chrystusowi. Kościół więc powstaje wtedy, kiedy osoba ludzka odkupiona i dzięki obecności w niej Ducha Świętego wchodzi w relację osobową do Chrystusa, w relację, której istotą jest oddanie siebie przez wiarę i miłość. Gdy dochodzi wtedy do spotkania i do zjednoczenia, czyli do komunii z Chrystusem, wtedy można mówić o Kościele, że jest Oblubienicą Chrystusa. Mühlen zawarł tę prawdę w krótkiej formule dogmatycznej, wyrażającą tajemnicę Kościoła jako „jedna Osoba w wielu osobach”, to znaczy: Osoba Ducha Świętego, która jest w Chrystusie i we wszystkich członkach Kościoła. W liturgii formuła ta brzmi – zdaniem Blachnickiego – w formie: „In unitate Spiritus Sancti”, ponieważ każdy wierzący tworzy jedność w Duchu Świętym. Dzięki temu Kościół jest rzeczywistością, której już nie można rozważać na płaszczyźnie organizacyjnej, instytucjonalnej. Takie ujęcie Kościoła od razu ukazuje Kościół jako misterium. Istotą tego misterium są relacje międzyosobowe, relacje, które stanowią istotę życia wewnętrznego Boga Trójjedynego (F. Blachnicki, *Rekolekcje dla wspólnoty...*, s. 42, 43).

osobowych i relacji międzyosobowych, ostatecznie zaś przez aktualizację tej istotnej dla bytu osobowego postawy, że osoba posiada siebie w dawaniu siebie drugiej osobie. W ten sposób osoba w pełni urzeczywistniając siebie wchodzi równocześnie we wspólnotę z innymi osobami. *Koinonia* wprowadza człowieka w relacje międzyosobowe – stanowiące istotę życia wewnętrznego Trójcy Świętej – aktywizując go równocześnie w pełni życia osobowego we wspólnocie międzyludzkiej<sup>14</sup>. Istotę *koinonii* można więc określić za pomocą pojęcia *agape*, oznaczającego miłość osobową polegającą na dawaniu siebie. Na tej miłości polega zarazem istota życia osoby, wyrażającego się we wspólnocie<sup>15</sup>.

*Koinonię* stanowiącą istotę Kościoła należy ponadto określić bliżej przez pojęcie sakramentu. Kościół jest wspólnotą-sakramentem w czasie, jaki nastąpił po wspólnocie pierwotnej utraconej przez grzech, a przed wspólnotą ostateczną, która w pełni zostanie urzeczywistniona dopiero w eschatologicznym porządku zmartwychwstania. Dlatego też w pojęciu wspólnoty-sakramentu zawarte są trzy elementy: aspekt niedoskonałości, niepełności – Kościół jest bowiem wspólnotą w rozwoju, w drodze, wspólnotą cechującą się stałym napięciem pomiędzy „już” a „jeszcze nie”. Z tym łączy się aspekt dynamiczny Kościoła-wspólnoty; aspekt znaku – niewidzialna istota wspólnoty musi stać się w Kościele widoczna na płaszczyźnie znaku; aspekt skuteczności – Kościół jako wspólnota jest narzędziem zjednoczenia ludzkości z Bogiem<sup>16</sup>.

Aspekt dynamiczny *koinonii* wynika z jej charakteru personalnego. Udzielanie się Boga ludzkiej osobie musi mieć charakter najpierw wezwania skierowanego do

---

<sup>14</sup> „Pojęcia osoby i wspólnoty nie są przeciwstawne, ale komplementarne, wzajemnie się dopełniające. Osoba nie może w pełni się rozwijać bez wspólnoty, a wspólnota nie może powstać inaczej niż tylko przez pełne rozbudzenie osób w tym, co tworzy istotę życia osoby. W tym znaczeniu mówimy, że Kościół jest wspólnotą. Nie mówimy o Kościele, że jest wspólnotą, w kategoriach socjologicznych” (tamże, s. 45).

<sup>15</sup> TPO, cz. II, s. 211–216 (zob. V. Warnach, *Kościół jako społeczność*, w: *Nowy obraz Kościoła*, red. B. Lambert, Warszawa 1968, s. 41; tenże, *Liebe*, w: *Handbuch theologischer Grundbegriffe*, München 1963<sup>2</sup>, s. 54–75). „Tajemnica Kościoła jest tajemnicą życia osobowego. Stąd konsekwencja niesłychanie ważna dla posługi kapłańskiej, że jej istotą jest i pozostanie zawsze dążenie do rozbudzenia życia osobowego. Wszystko, co czynimy, może być tylko środkiem w stosunku do celu, a cel wyraża słowo «communio», a komunია to wynik relacji między osobami. Osoby się spotykają i jednoczą przez miłość. Jeżeli o tym zapominamy, to stajemy się «rzemieślnikami», jakimiś «technikami duszpasterskimi», można by powiedzieć. Wtedy problem duszpasterstwa będzie problemem jakiejś organizacji, jakiejś techniki czy socjotechniki, ale zagubimy całe misterium. Zagubimy szacunek wobec tego misterium, jakie zachodzi między Osobami Bożymi a osobą człowieka, i zapomnimy, że jesteśmy tylko pośrednikami w tym misterium”. (F. Blachnicki, *Rekolekcje dla wspólnoty...*, s. 44).

<sup>16</sup> TPO, cz. II, s. 193–205 (zob. O. Semmelroth, *Die Kirche als Ursakrament*, Frankfurt 1953; K. Rahner, *Kirche und Sakramente*, Freiburg 1960; P. Smulders, *Die Kirche als Sakrament*, w: G. Barauna, *De Ecclesia I*, Freiburg 1966, s. 289–312; V. Warnach, *Kościół jako tajemnica*, w: *Nowy obraz Kościoła...*, s. 26–32; tenże, *Kościół jako sakrament*, tamże, s. 32–38).

jej wolności, a przyjęcie tego wezwania – charakter wolnej decyzji będącej wydarzeniem w czasie. Decyzja ta, zgodnie z historycznym charakterem ludzkiej egzystencji, może i musi ciągle na nowo się aktualizować i w ten sposób *koinonia* z Bogiem może się rozwijać i pogłębiać, nie osiągając jednak nigdy w tym porządku swojej pełni. Z drugiej strony oddanie się Boga – jako nieodwołalne wezwanie – jest zawsze w Kościele-sakramencie obecne, jako już w Duchu Świętym przyjęte, chociaż intensywność i głębia tego przyjęcia jest dynamicznym, ciągle się rozwijającym procesem<sup>17</sup>.

Kościół jako wspólnota-sakrament musi zatem być widzialnym znakiem niewidzialnej rzeczywistości stanowiącej jego istotę. Istotą tą jest udzielanie się Boga ludziom przez Chrystusa przyjęte w Duchu Świętym, konstytuującym jedność tychże ludzi z Chrystusem i ze sobą nawzajem. Znakiem udzielania się Boga ludziom przez Chrystusa jest w Kościele cały porządek głoszenia słowa i szafarstwa sakramentów. Do tego należy dołączyć – także jako znak – posługę hierarchicznego urzędu, gwarantującego autentyczność związku słowa i sakramentu z Chrystusem historycznym i uwielbionym. Znakiem przyjęcia przez ludzi w Duchu Świętym oddania się Boga jest cały porządek wiary i miłości, o ile ma on charakter świadectwa zewnętrznego we wspólnocie i o ile tworzy on tę wspólnotę. W ten sposób Kościół staje się widzialnym znakiem-sakramentem tej niewidzialnej, nadprzyrodzonej rzeczywistości, którą wyraża eklezjologiczna formuła: jedna Osoba w wielu osobach<sup>18</sup>.

Stosunek elementu niewidzialnego do widzialnego w Kościele-sakramencie jest tego rodzaju, że *koinonia* w obu swoich wymiarach na ogół nie urzeczywistnia się w oderwaniu od widzialnego znaku, ale w nim i poprzez niego, natomiast sam znak zewnętrzny względnie samo realizowanie się wspólnoty Kościoła na płaszczyźnie zewnętrznej nie gwarantuje powstania *koinonii* na istotnej płaszczyźnie wewnętrznej. W związku z tym należy wprowadzić – zdaniem ks. Blachnickiego – istotne dla teologii urzeczywistniania Kościoła pojęcie „żywego Kościoła”. Należy przez to rozumieć Kościół jako wspólnotę wertykalną i horyzontalną, o ile ona realizuje się jako widzialna rzeczywistość na płaszczyźnie znaku – w słowie, sakramencie i społecznej jedności. Dopiero wtedy można mówić o urzeczywistnianiu Kościoła zgodnie z jego istotą, gdy realizuje się wszystkie elementy składające się na jego „totalną i dynamiczną istotę”, zarówno wewnętrzne (niewidzialne), jak i zewnętrzne (widzialne). Kościół więc powstaje tam, gdzie Duch Pana, słowo Pana, sakrament Pana i miłość Pana tworzą widzialną i konkretną wspólnotę<sup>19</sup>.

---

<sup>17</sup> Powyższy charakter Kościoła jako wspólnoty-sakramentu uzasadnia ostatecznie możliwość i potrzebę teologii pastoralnej jako teologii urzeczywistniania się Kościoła w aktualnej sytuacji historycznej (zob. badania Blachnickiego nad twórczością F.K. Arnolda w TPO, cz. I, s. 66–101; G. Mar, *Problem formalnej zasady teologii pastoralnej i duszpasterstwa*, „Ateneum Kapłańskie” 1966, t. 69, z. 5, s. 309–320).

<sup>18</sup> TPO, cz. II, s. 441, 442.

<sup>19</sup> Zob. F. Klostermann, *Prinzip Gemeinde. Gemeinde als Prinzip des kirchlichen Lebens und der Pastoraltheologie als der Theologie dieses Lebens*, Wien 1965. W powyższym sensie można powie-

Kościół, jako wspólnota wertykalna i horyzontalna, ukazuje się i urzeczywistnia przede wszystkim w znaku zgromadzenia liturgicznego, szczególnie eucharystycznego. W znaku tym bowiem obecne są wszystkie elementy tworzące wspólnotę Kościoła, a jeśli zewnętrznym znakom odpowiadają wewnętrzne, osobowe postawy uczestników, dające się sprowadzić do wiary i miłości, to w zgromadzeniu tym dokonuje się aktualizacja Kościoła jako wspólnoty. Zgromadzeniu eucharystycznemu należy więc – zdaniem ks. Blachnickiego – przyznać centralną pozycję w dziele urzeczywistniania Kościoła<sup>20</sup>.

Z personalnego i sakramentalnego charakteru wspólnoty Kościoła wynika również kolejna istotna prawda: musi on urzeczywistniać się w konkretnych, lokalnych wspólnotach. Wspólnotę bowiem tworzy zespół relacji międzypersonalnych realnych, zrealizowanych, a nie odniesienie sumy osób do abstrakcyjnej czy idealnej wspólnoty w sensie na przykład Kościoła powszechnego. Z drugiej strony tylko konkretna, lokalna wspólnota może być znakiem widzialnym niewidzialnej *koinonii* w Duchu Świętym. Kościół istniejący we wspólnocie lokalnej jest więc równocześnie znakiem Kościoła powszechnego, w którym ten Kościół jest prawdziwie obecny. Z powyższego wynika, że urzeczywistnianie Kościoła polega na tworzeniu i rozwijaniu konkretnych i lokalnych wspólnot, które ze swej strony koncentrują się i wyrażają w znaku wspólnoty eucharystycznej. Wspólnota lokalna jest więc właściwym „terenem” urzeczywistniania się Kościoła<sup>21</sup>.

Kończąc to opisowe przedstawienie istotowej treści pojęcia *koinonia*, trzeba podkreślić za ks. Blachnickim, że Kościół będąc sakramentem, czyli znakiem i narzędziem zjednoczenia ludzi z Bogiem i ze sobą nawzajem, jest sakramentem tylko o tyle, o ile wyraża się w znaku konkretnej i urzeczywistnionej wspólnoty. Konkretna wspólnota jest więc narzędziem udzielania łask zbawienia tym, którzy znajdują się jeszcze poza nią. Inaczej mówiąc, wspólnota-sakrament, a więc Kościół zaktualizowany w konkretnej wspólnocie lokalnej, jest również środkiem pośrednictwa zbawczego. Kościół więc, o ile jest Kościołem żywym, jest równocześnie Kościołem życiodajnym. Oznacza to, że troska o jak najintensywniejsze urzeczywistnienie Kościoła we wspólnotach, a więc troska o urzeczywistnienie Kościoła jako wspólnoty-sakramentu zapewnia najskuteczniej również jego wzrost ekstensywny<sup>22</sup>.

---

dzień, że „budowanie żywego Kościoła jest celem teologii pastoralnej jako teologii urzeczywistniania się Kościoła. W przeciwieństwie do tak pojętego Kościoła, można mówić o Kościele „martwym” tam, gdzie nie realizuje się wszystkich jego istotnych elementów (działalność czysto zewnętrzna, organizacyjna i naturalna, jednostronny sakramentaryzm, poleganie na działaniu niewidzialnej łaski bez troski o jej wcielenie w społeczne formy itp.)”. TPO, cz. II, s. 417–422.

<sup>20</sup> TPO, cz. II, s. 282–311.

<sup>21</sup> Tamże, s. 236–246.

<sup>22</sup> Tamże, s. 246–255. Wiąże się to ściśle z podwójną misją Osób Bożych w pośrednictwie zbawczym Kościoła (tamże, s. 386–417; por. B. Biela, *Kościół-Wspólnota. Wspólnota jako zasada urzeczywistniania się Kościoła w ujęciu ks. Franciszka Blachnickiego (1921–1987)*, Katowice 1993, s. 56–73).

W oparciu o „nowy obraz Kościoła” autor eklezjologicznej dedukcji teologii pastoralnej sformułował zasadę życia Kościoła<sup>23</sup>, która określa, w jaki sposób Kościół ma się urzeczywistniać zgodnie z wolą Chrystusa i swoją naturą dla zapewnienia sobie wewnętrznego i zewnętrznego wzrostu. Tak więc zasadą życia Kościoła jest

*koinonia*, czyli – zrealizowana w widzialnym znaku posługi słowa i sakramentu oraz społecznej jedności wiary i miłości – wspólnota ludzi z Chrystusem i ze sobą w Duchu Świętym, który jako jedna i ta sama Osoba w Chrystusie i wszystkich członkach Kościoła stanowi niewidzialną istotę tej wspólnoty<sup>24</sup>.

Formuła ta nazwana również przez Blachnickiego zasadą formalną teologii pastoralnej ma wielkie znaczenie dla duszpasterstwa, gdyż pozwala w sposób naukowy i teologiczny ocenić, czy działalność Kościoła w danym momencie historycznym i w danym środowisku pozostaje w zgodzie z istotą Kościoła oraz jego misji. Z drugiej strony pozwala ona pozytywnie określić działanie Kościoła co do jego celu oraz co do jego istotnych elementów i przymiotów.

### OD CURA ANIMARUM DO CURA PASTORALIS

Na użytek praktyczny ks. Blachnicki sformułował również zasadę działania Kościoła:

Pośrednictwo zbawcze Kościoła (czyli duszpasterstwo) należy sprawować w tym celu i w taki sposób, aby uobecniać samoddanie się Boga w Chrystusie w słowie i sakramencie i warunkować wolne przyjęcie tego oddania się we wzajemnym oddaniu siebie w Duchu Świętym przez wiarę i miłość, dla urzeczywistnienia wspólnoty w aspekcie wertykalnym (z Bogiem) i horyzontalnym (z braćmi), w widzialnym i skutecznym znaku zgromadzenia eucharystycznego i wspólnoty lokalnej pozostającej w jedności z Kościołem powszechnym<sup>25</sup>.

<sup>23</sup> Termin „zasada” (*principium*) jest przez ks. Blachnickiego rozumiany w znaczeniu podwójnym; w znaczeniu przyczyny formalnej (*causa formalis*), czyli formy jakiegoś bytu, określającej jego istotę i sprawiającej, że jest on tym, czym jest, oraz w znaczeniu: „principium” – jako źródło, początek, a więc w znaczeniu przyczyny sprawczej (*causa efficiens*). Otóż według naszego pastoralisty *koinonia* jest zasadą życia Kościoła w jednym i drugim znaczeniu. Kościół jest sobą, urzeczywistnia się zgodnie ze swoją istotą i naturą oraz zgodnie z wolą Chrystusa, gdy urzeczywistnia się jako wspólnota i w konkretnej wspólnocie. Z drugiej strony aktualizowanie się Kościoła we wspólnocie staje się z kolei zasadą i przyczyną jego wzrostu; pomnożenia jego życia i przekazania życia, zarówno w odniesieniu do jego własnych członków, należących już w jakiś sposób do jego wspólnoty, jak i w odniesieniu do będących jeszcze poza jego widzialną wspólnotą (*Nowy obraz Kościoła...*, s. 436).

<sup>24</sup> F. Blachnicki, *Nowy obraz Kościoła...*, s. 436, 437.

<sup>25</sup> TPO, cz. II, s. 454, 455; por. Blachnicki, *Nowy obraz Kościoła...*, s. 438. Obok tej rozwiniętej formuły ks. Blachnicki zaproponował również formułę skróconą: „Zasadą życia i działalności Kościoła jest w Duchu Świętym oraz w widzialnym i skutecznym znaku urzeczywistniona *koinonia* w aspekcie wertykalnym i horyzontalnym. W najkrótszym zaś ujęciu samo pojęcie *koinonia* zamyka w sobie i wyraża istotną treść zasady formalnej życia i działania Kościoła oraz teologii tego życia i działania” (tamże, s. 455).



Oprócz dalekosiężnych wniosków dla teorii życia i działania Kościoła, czyli dla teologii pastoralnej lub też – jak chce ks. Blachnicki – dla eklezjologii pastoralnej<sup>26</sup>, zasada ta daje przede wszystkim możliwość realizowania wizji „nowego duszpasterstwa”, której nie potrafiła stworzyć eklezjologia przedsoborowa. Eklezjologia przedsoborowa zbudowana była bowiem na wizji socjologiczno-prawnej Kościoła i siłą faktu mogła być źródłem inspiracji dla pewnych działań natury administracyjnej, dyscyplinarnej. Ujmowała ponadto duszpasterstwo jednostronnie w schemacie: „pasterz – owczarnia”, co łączyło się z klerykalizacją oraz bierną postawą wiernych, którzy powoli zaczęli znajdować się faktycznie poza Kościołem.

Nowa wizja soborowa – na co zwraca szczególną uwagę ten pastoralista – inspirowane przede wszystkim życie wspólnot lokalnych Kościoła, co zaowocowało choćby prawdziwą eksplozją rozmaitych form życia wspólnotowego. W związku z tym powinna zrodzić się zupełnie nowa koncepcja tak zwanego duszpasterstwa.

Ono dzisiaj już nie może być pojmowane jako to, co wyraża termin **duszpasterstwo**, będący próbą oddania w języku polskim terminu *Seelsorge*, czyli **troska o dusze**. W nim jest z góry jakiś indywidualizm, troszczenie się tylko o zbawienie pojedynczej duszy zagrożonej przez grzech. Misterium Kościoła w ogóle jest nieobecne w takiej koncepcji **duszpasterstwa** czy **duszsterownictwa**, jak dosłownie kiedyś tłumaczono<sup>27</sup>.

---

Mówiąc jednakże o „działaniu”, warto za ks. Blachnickim podkreślić, że trzeba mieć na uwadze to, iż Kościół zgodnie ze swoją historyczną, dynamiczną i sakramentalną naturą zawsze będzie się ukazywał refleksyjnej świadomości jako coś jeszcze nie zrealizowanego w pełni, jako wezwanie do podjęcia wysiłków i działań zmierzających do jego pełniejszej realizacji. Zaangażowana refleksja wyraża się więc w formie pytania: co można i co należy czynić, aby przyczynić się do pełniejszego urzeczywistnienia się Kościoła w teraźniejszości i w przyszłości? Podmiotem tej zaangażowanej refleksji na temat urzeczywistnienia się Kościoła jest każdy członek Kościoła. Szczególnymi jednak podmiotami odpowiedzialności są przede wszystkim nosiciele kościelnego urzędu, a więc biskupi, kapłani i diakoni. Do tego grona należą także świeccy powołani do oddania się na służbę Kościoła, czy to w ramach wspólnot opartych o profesję rad ewangelicznych, czy to w inny sposób „zawodowo” zaangażowani na służbę Kościoła (*Nowy obraz Kościoła...*, s. 437).

<sup>26</sup> Jako owoc eklezjologicznej dedukcji teologii pastoralnej, ks. Blachnicki zaproponował również zmianę jej nazwy na eklezjologię pastoralną, którą zdefiniował następująco: „Eklezjologia pastoralna jest teologicznopraktyczną nauką, która w świetle objawienia oraz zbawczej woli Boga (*obiectum formale quo*) zajmuje się żywym Kościołem, czyli Kościołem, o ile urzeczywistnia się on i ma się urzeczywistniać współcześnie we wspólnocie (*obiectum formale quod*), ustalając w oparciu o dokonaną analizę jego sytuacji zasady i dyrektywy jego działania na dziś i na jutro”. Tak pojęta „teologia pastoralna” otrzymuje według Blachnickiego jasno określony przedmiot materialny i formalny. Przedmiotem materialnym jest Kościół, dlatego zamiast o teologii pastoralnej lepiej mówić o eklezjologii pastoralnej. Określenie „pastoralna” wskazuje na przedmiot formalny, jakim jest zaangażowana i zmierzająca do działania troska o wzrost Kościoła. Ta troska może dotyczyć jednak tylko Kościoła żywego, istniejącego i mającego się urzeczywistniać we współczesnym świecie – i ta aktualność stanowi również przedmiot formalny tej dyscypliny naukowej (*Nowy obraz Kościoła...*, 439; zob. TPO, cz. II, s. 457–468).

<sup>27</sup> F. Blachnicki, *Rekolekcje dla wspólnoty...*, s. 46.

Z nową wizją Kościoła i „nowym duszpasterstwem” łączą się ściśle trzy pojęcia grecko-biblijne: *martyria*, *leiturgia*, *diakonia*. Te trzy słowa wyrażają trzy podstawowe funkcje, przez które buduje się Kościół jako wspólnota<sup>28</sup>. Aby bowiem Kościół jako wspólnota mógł się budować, muszą w nim być ciągle aktualizowane relacje międzyosobowe z Ojcem przez Syna w Duchu Świętym, a także relacje horyzontalne – między osobami. Do tego jest potrzebna *martyria*, czyli świadectwo, głoszenie słowa, bo poprzez słowo nawiązują się kontakty międzyosobowe. Dlatego też – zdaniem Blachnickiego – personalistyczno-wspólnotowa wizja Kościoła doprowadziła po soborze do dowartościowania elementu słowa Bożego.

Chociaż przez długi czas mówiono, że najpierw sakramenty, jednak dzisiaj wyraźnie się ukazuje, że sakramenty muszą być poprzedzone zawsze przepowiadaniem słowa, że duszpasterstwo sakramentalne musi być poprzedzane przez ewangelizację. Najpierw ewangelizacja, a potem dopiero sakramenty. To obowiązuje w każdej sytuacji. *Martyria* więc – głoszenie; ale głoszenie, które jest świadectwem, które wyrasta z osobowego zaangażowania tego, który głosi, z jego wiary osobowej. Głoszenie, które z kolei rodzi świadectwo jako odpowiedź, wyznanie wiary, kolejne głoszenie. To jest proces dialogiczny, dwustronny, a nie tylko jednostronne nauczanie autorytetem Kościoła nauczającego wobec Kościoła słuchającego, który tylko w postawie biernej przyjmuje<sup>29</sup>.

Podobnie *leiturgia* – liturgia została wyraźnie dowartościowana przez sobór, znalazła się wręcz w centrum życia Kościoła jako jego źródło i szczyt. Ona jest również ujmowana w kategoriach interpersonalnych.

To jest wydarzenie między osobami i ma jako główny cel doprowadzenie do spotkania między osobami i do komunii, do zjednoczenia. Znowu odejście od tej wizji, w której liturgia to pewien mechanizm czy pewien system, który samoczynnie (jak to się mówiło – *ex opere operato*) przelewa substancję łaski do dusz ludzi zbawionych. Przy takiej wizji znowu bliska jest pokusa sformalizowania, legalistycznego, rubrycystycznego podejścia: żeby tylko *valide* sprawować tę liturgię, żeby przez te kanały siedmiu sakramentów łaska płynęła do dusz wiernych<sup>30</sup>.

W nowej wizji, bazującej na całościowym obrazie Kościoła jako wspólnoty, liturgia jest więc miejscem spotkania świata znaków, symboli, poprzez które dokonuje się spotkanie między osobami w wymiarze wertykalnym i horyzontalnym, spotkanie

---

<sup>28</sup> Trzeba tutaj dopowiedzieć, że ks. Blachnicki, określając przedmiot materialny teologii (eklezjologii) pastoralnej w części szczegółowej ujmującej funkcje życiowe Kościoła, za podstawę podziału przyjął sposób urzeczywistniania się Kościoła na płaszczyźnie znaku (*leiturgia*), w życiu jednostkowym (*martyria*) i we wspólnocie osób (*diakonia*). TPO, cz. II, s. 480, 481; por. M. Marczewski, *Postługa zbawcza Kościoła w ujęciu ks. Franciszka Blachnickiego*, Lublin 2000, s. 247–397.

<sup>29</sup> Tamże, s. 47; zob. B. Biela, *Kościół-Wspólnota...*, s. 93–105.

<sup>30</sup> Tamże, s. 48.

z Ojcem przez Chrystusa w Duchu Świętym i spotkanie międzyludzkie. Kościół wtedy w tym znaku wyraża się i aktualizuje. Chodzi więc przede wszystkim o takie sprawowanie liturgii, żeby przez nią był objawiany i budowany Kościół, aby dochodziło do aktualizowania się wspólnoty<sup>31</sup>.

Także pojęcie *diakonia* jest ściśle związane z pojęciem komunii<sup>32</sup>. W dawnej wizji Kościoła bowiem mówiło się raczej o władzy.

Władza Kościoła w gruncie rzeczy w świadomości wiernych utożsamiała się z Kościołem. Kościół to „oni” – księża, biskupi. Tak pojęty Kościół był gdzieś pośrodku między Bogiem a ludźmi, którzy byli właściwie poza Kościołem<sup>33</sup>.

To jest właśnie – według Blachnickiego – konsekwencja tego, że władza nie była pojmowana jako *diakonia*, a *diakonia* jest funkcją wspólnoty i na rzecz wspólnoty. Wspólnota staje się czymś nadrzędnym, a wszystko inne w stosunku do niej jest tylko służbą, *diakonią*. Dlatego nie jest przypadkowe powiązanie idei: *koinonia* i *diakonia* i ujmowanie Kościoła przez sobór jako wspólnoty służb i charyzmatów<sup>34</sup>. Ks. Blachnicki zwraca również uwagę na zmianę terminologii.

Przedtem było kapłaństwo władzy, hierarchiczne, a teraz jest kapłaństwo służebne, ministerialne. Przedtem było nad wspólnotą, teraz jest we wspólnocie. I dlatego trzeba konsekwentnie używać tej terminologii. Sobór nie używa już terminu kapłaństwo hierarchiczne, ale kapłaństwo służebne, ministerialne w odniesieniu do biskupów i kapłanów [...] Dlatego już teraz na wielkich uroczystościach nie możemy tak przemawiać: eminencko, ekscelencjo, najprzewielebniejsi, przewielebni, wielebni i ty, ludu Boży – na końcu. To jest ta „piramida” przedsoborowa<sup>35</sup>.

Tak więc poprzez te trzy funkcje życiowe, jakimi są: *martyria*, *leiturgia*, *diakonia*, żyje i buduje się Kościół jako wspólnota.

Jeżeli wszyscy są włączeni w ten proces świadectwa, sprawowania liturgii, wzajemnych służb we wspólnocie, to wtedy wspólnota żyje, rozwija się żywy Kościół. Kościół żywy, czyli ten, który faktycznie wciela się w jakąś wspólnotę i jest urzeczywistnioną międzyludzką wspólnotą zrodzoną ze wspólnoty z Ojcem przez Syna w Duchu Świętym<sup>36</sup>.

Analizując twórczość teologicznopastoralną ks. Blachnickiego, można stwierdzić, że do końca życia przemyślał on i udoskonaliał wypracowaną eklezjologiczną koncepcję teologii pastoralnej, weryfikując równocześnie swoje przemyślenia w prakty-

<sup>31</sup> Tamże; zob. B. Biela, *Kościół-Wspólnota...*, s. 81–93.

<sup>32</sup> Zob. B. Biela, tamże, s. 105–112.

<sup>33</sup> F. Blachnicki, *Rekolekcje dla wspólnoty...*, s. 49.

<sup>34</sup> Por. tenże, *Kościół jako wspólnota...*, s. 254–282.

<sup>35</sup> Tenże, *Rekolekcje dla wspólnoty...*, s. 49, 50.

<sup>36</sup> Tamże, s. 50.

ce duszpasterskiej założonego przez siebie ruchu żywego Kościoła „Światło-Życie”. Zasugerował nawet w związku z tym potrzebę utworzenia pneumatologiczno-chry-stologiczno-eklezjologicznego traktatu teologii pastoralnej, w którym dowartościo-wano by pneumatologiczną wizję Kościoła. Miałoby to, zdaniem ks. Blachnickiego, znaczenie bardzo wymierne dla Kościoła, gdyż prowadziłoby do przewyciężenia nuty tryumfalizmu w życiu Kościoła poprzez odrzucenie chrystomonizmu, będącego przyczyną utożsamienia Kościoła z Chrystusem i królestwem Bożym, a następnie do przewyciężenia historycyzmu i deizmu eklezjologicznego na korzyść całościowej, pneumatologicznej wizji Kościoła jako „misterium”. Pneumatologiczne ujęcie Ko-ścioła zabezpiecza jednocześnie personalistyczny charakter chrześcijaństwa i zapo-biega tendencjom wypaczenia religijności w kierunku formalizmu i praktycyzmu, przyczyniając się do zmiany koncepcji podmiotu życia i działania Kościoła. Kościół bowiem – jak to podkreślał Blachnicki – nie jest budowany przez kogoś, ale sam siebie buduje we wszystkich swych członkach, o ile one w Duchu Świętym wchodzą w żywe, osobowe relacje z Chrystusem i braćmi. Duch Święty, aktualizując osobowe relacje z Chrystusem i pomiędzy sobą, sprawia, że wspólnota lokalna staje się nie tylko częścią Kościoła, ale jego znakiem, staje się wprost sakramentem, formą obecno-ści Kościoła w świecie. Prawda ta rzutuje na zupełnie nową koncepcję duszpasterstwa, które musi być skoncentrowane wokół wspólnoty lokalnej, posiadającej swój ośro-dek krystalizacyjny w Eucharystii. Takie ujęcie Kościoła lokalnego i Eucharystii jako epifanii Kościoła i centrum życia tego Kościoła uwydatnia rolę małych wspólnot, które także partycypują w urzeczywistnianiu się Kościoła jako sakramentu Ducha Świętego. Przyczynia się także do dowartościowania charyzmatów we wspólnotach lokalnych, co ostatecznie doprowadza do przewyciężenia antynomii pomiędzy cha-ryzmatyczną a instytucjonalną koncepcją Kościoła<sup>37</sup>.

Efektem tych przemyśleń, a także ewangelizacyjno-katechumenackiej koncepcji duszpasterstwa zainspirowanej przez posoborowy rytuał *Ordo initiationis christiana-e adultorum* (1972)<sup>38</sup> oraz adhortację Pawła VI o ewangelizacji w świecie wspól-

---

<sup>37</sup> F. Blachnicki, *Chrystus i Duch Święty u początku Kościoła. Pneumatologiczny wymiar Kościoła i jego konsekwencje pastoralne*, „Znak” 1976, nr 2, s. 167–172.

<sup>38</sup> Pod koniec lat siedemdziesiątych miniego stulecia na skutek doświadczeń związanych z reali-zowaniem w Ruchu Światło-Życie trzyletniego cyklu formacji deuterokatechumenalnej ks. Blachnicki zaczął skłaniać się ku „katechumenackiej” koncepcji duszpasterstwa, postulując, by z instytucji kate-chumenatu odczytać i przejąć podstawowe prawa życia i rozwoju wspólnoty chrześcijan. Uzasadnia to następująco: „Skoro celem duszpasterstwa jest budowanie wspólnoty lokalnej, a celem katechumenatu wychowanie i prowadzenie do życia w tej wspólnocie, to można by w sposób zasadny mówić o takiej właśnie koncepcji duszpasterstwa” (tenże, *Formacja służby liturgicznej jako jedna z form młodzieżowe-go deuterokatechumenatu w parafii*, „Biblioteka Animatora” z. 2, Krościenko n. Dunajcem 1977, s. 59, 60). Na temat roli i znaczenia katechumenatu w duszpasterstwie zob. zbiór artykułów ks. F. Blach-nickiego w: *Sympatycy czy chrześcijanie? Katechumenat na dzisiejszą godzinę*, Krościenko 2002.

czesnym *Evangelii nuntiandi* (8 XII 1975)<sup>39</sup> była sugestia ks. Blachnickiego, by zmienić nazwę „teologia pastoralna” na „teologia ewangelizacji”:

Pokutuje jeszcze i trochę nas w błąd wprowadza nazwa teologia pastoralna. Uważam, że powinno się ją zastąpić nazwą teologia ewangelizacji, bo teologia pastoralna obejmuje tylko jeden wycinek ewangelizacji (jak już owce są w owczarni, to trzeba się nimi zająć). Pojęcie ewangelizacji jest o wiele szersze, bo obejmuje wszystkie tereny do zdobycia. Cała dynamika, ekspansja jest w nim zawarta. Wtedy trzeba od razu od strony teoretycznej ustawiać cele, zadania, środki, metody. W ramach tej szerokiej wizji będzie potem miejsce na *Seelsorge*, na troskę o te dusze, które już uwierzyły i trzeba im zapewnić systematyczną opiekę<sup>40</sup>.

Dlatego też jedną z sugestii Sługi Bożego była propozycja przejścia od duszpasterstwa do ewangelizacji; określił ją mianem zwrotu kopernikańskiego:

Nie dokonaliśmy bowiem jeszcze ciągle podstawowego przejścia od duszpasterstwa do ewangelizacji. A tymczasem jest to zwrot kopernikański, który musimy dokonać w naszej świadomości [...]. W tej chwili w gruncie rzeczy koncepcja soborowa – zwłaszcza ta, która znalazła swój wyraz w adhortacji *Evangelii nuntiandi* – i ta koncepcja, która jeszcze trwa siłą ciężkości, to są koncepcje wobec siebie ustawione konfliktowo. My sobie nawet tego konfliktu nie uświadamiamy. Sytuacja, generalnie rzecz biorąc, jest taka, że próbujemy „czapką soborową” przykryć to wszystko, co było i co jest, ale niczego nie zmieniamy. Pod inną „pokrywką” mieści się to samo, co dawniej. To jest specyfika obecnej sytuacji. Chociażby nawet w samej dziedzinie terminologii. Termin „ewangelizacja” znalazł prawo obywatelstwa i ciągle się o tym mówi [...]. Ale gdy się jednak przypatrzymy temu, co się kryje pod tymi hasłami, to zobaczymy, że dokładnie to samo, co dawniej nazywano duszpasterstwem [...]. Cytuje się adhortacje, dokumenty soborowe, ale to wszystko jest na płaszczyźnie intelektualnej, wśród intelektualistów w różnych komisjach, na zjazdach, w referatach, w czasopiśmie [...]. Koncepcja duszpasterstwa i koncepcja ewangelizacji różnią się zasadniczo tym, że jedna jest statyczna, a druga dynamiczna<sup>41</sup>.

Ks. Blachnicki zwraca w tym kontekście uwagę na wielkie znaczenie rekolekcji ewangelizacyjnych, które zmierzając do rozbudzenia wiary, wnoszą w egzystencję człowieka i parafii nowe życie, jakąś dynamikę. Dlatego winny stać się normalnym elementem życia każdej parafii<sup>42</sup>.

<sup>39</sup> Na bazie tej adhortacji, a także encykliki Jana Pawła II *Redemptor hominis* ks. Blachnicki opracował na szeroką skalę zakrojony plan ewangelizacji wspólnot parafialnych „Ad Christum Redemptorem” (*Ewangelizacja według planu „Ad Christum Redemptorem”*, Światło-Życie 1988; zob. B. Biela, *Kościół-Wspólnota...*, s. 123–139).

<sup>40</sup> Propozycja ta padła na rekolekcjach ogłoszonych dla kapłanów w Krościenku w dniach od 8 do 11 kwietnia 1980 r. (*Rekolekcje dla Wspólnoty Kapłanów Chrystusa Sługi*, Lublin 1991, s. 14, 15).

<sup>41</sup> Tamże, s. 11, 12.

<sup>42</sup> „Tradycyjne misje już się przeżywają. Ludzie mało na nie reagują, zwłaszcza w miastach. Jeśli nawet przychodzą, to do spowiedzi mało osób przystępuje. Ciągłe to słyszę od misjonarzy. Bo misje

Jeżeli zaszczepi się parafiom ewangelizację w znaczeniu metody – nazwijmy to jeszcze – duszpasterstwa, to każda parafia musi zrozumieć, że jej normalną funkcją jest prowadzenie ewangelizacji. W konsekwencji z tego powstanie w parafii katechumenat jako owoc ewangelizacji. W każdej parafii musi powstać w tej chwili nowy system formacji do dojrzałej wiary, który uzupełni braki katechezy. Katecheza jest jednym z elementów katechumenatu. Ona oczywiście zostanie, jest potrzebna i pożyteczna, nikt jej nie będzie kwestionował. Katecheza musi mieć swoje podłoże, uwarunkowania, których sama w sobie nie posiada, wtedy dopiero będzie skuteczna. Katechumenat wychowuje ludzi zdolnych do świadectwa, do kolejnej aktywnej ewangelizacji. Wtedy parafia ze statycznej przemieni się w dynamiczną i nie tylko powstrzyma proces kurczenia się, ale odwróci go. Będą z niej wychodziły różne impulsy ewangelizacyjne i parafia będzie mogła być Żywym Kościołem<sup>43</sup>.

Według naszego pastoralisty ten proces przemiany zaczyna się dopiero powoli w Kościele dokonywać, mimo iż sformułowania soboru, że cały Kościół jest misyjny, są istotne i kluczowe.

Wszędzie więc, gdzie jest Kościół, tam musi być dynamika misyjna, musi być postawa misyjna, tendencja misyjna. Problem misji nie jest więc przede wszystkim problemem krajów misyjnych, gdzie się wysyła misjonarzy, tylko to jest problem naszych parafii, które muszą być misyjne, bo jeżeli mają być Kościołem, to musi w nich być dynamika misyjna<sup>44</sup>.

Dlatego też ks. Blachnicki był przekonany, że wizja pastoralna, którą wnosi i realizuje Ruch Światło-Życie jest wizją podstawową, fundamentalną w stosunku do tradycyjnego modelu duszpasterstwa<sup>45</sup>. Zdawał sobie jednocześnie sprawę, że prze-

---

ludowe to ma być ewangelizacja. Był jednak taki okres, w którym zakładano, że z wiarą nie ma problemów, bo wszyscy są katolikami, tylko z grzechem jest problem, chodzi więc o nawrócenie moralne. A tymczasem problem wiary jest dzisiaj problemem kluczowym” (tamże, s. 14).

<sup>43</sup> Tamże.

<sup>44</sup> Tamże, s. 13.

<sup>45</sup> Oczywiście ks. Blachnicki zdawał sobie sprawę, że powszechnie problem ten stawiany jest odwrotnie. „Jeżeli nawet akceptuje się oazy (i metody, i ruch) jako coś pozytywnego, to zawsze jako dodatek do czegoś zasadniczego. A tymczasem sytuacja jest odwrotna [...]. Sytuacja jest taka, że nawet trudno się zdobyć w wielu środowiskach na odwagę, żeby powiedzieć, że jest odwrotnie, bo to takie wywoła zdziwienie, taki szok. Nie jest to wcale trudne do udowodnienia. Kiedyś tak się wyraził ksiądz kardynał Wojtyła [...], że młodzież pełniej korzysta z katechezy wtedy, gdy przeszła przez oazy. Jeżeli na bazie przeżycia oazowego jest katechizowana, to zupełnie inaczej przyjmuje treści katechezy. To jest właśnie to, co mam na myśli. Nasza katecheza po postu zakłada rozbudzone życie wiary w znaczeniu osobowego kontaktu z Chrystusem i dopiero na tej bazie może być owocna. Mówiąc jeszcze inaczej, katecheza zakłada ewangelizację [...]. Póki nie ma osobistego przyjęcia Chrystusa i kontaktu z Nim, to się pakuje formułki katechizmowe i naukę, a to jednym uchem wchodzi, drugim wychodzi. Człowiek nie jest zdolny do dokonania asymilacji wewnętrznej tych treści, bo nie ma podłoża [...]. Potem człowiek sam zaczyna odczuwać głód wiedzy religijnej, głód prawdy. Sam sięgnie do książki, sięgnie do Pisma Świętego. Wówczas towarzyszy katechezie modlitwa i wtedy na tej bazie katecheza jest owocna. Nie oaza więc

ście z *cura animorum* na *cura pastoralis* to jakaś rewolucja, niesłuchanie trudna, domagająca się działań długofalowych i formacyjnych, zwłaszcza wśród kapłanów<sup>46</sup>.

### ODNOWA WSPÓLNOTY LOKALNEJ

Jednym z kluczowych i podstawowych warunków realizacji soborowej *cura pastoralis* była dla naszego pastoralisty świadomość posiadania przez duszpasterzy integralnej i organicznej wizji budowania wspólnoty lokalnej<sup>47</sup>. Tym bardziej, że – według Blachnickiego – tradycyjne podejście do duszpasterstwa nie ma takiej wizji<sup>48</sup>. Funkcjonuje bowiem podejście albo wybitnie aktywistyczne, koncentrujące się wokół szeregu różnych „akcji”, u których podstaw leży najczęściej lęk przed „próżnią”, albo też podejście problemowe, próbujące kompleksowo uchwycić jeden problem i systematycznie dążyć do rozwiązania. W konsekwencji wywołuje to u duszpasterzy

---

jest dodatkiem, tylko odwrotnie, oczywiście jeżeli rozumiemy, że przez oazę dokonuje się proces ewangelizacji w znaczeniu rozbudzenia życia wiary, osobowego kontaktu z Chrystusem” (tamże, s. 9, 10).

<sup>46</sup> Tamże, s. 11.

<sup>47</sup> „Dzisiaj postuluje się całościową koncepcję i mówi się o «holistycznej koncepcji» duszpasterstwa. To pochodzi od greckiego słowa «holos», co znaczy «cały», ale w specyficznym znaczeniu: całość złożona z wielu części, według jakiegoś planu [...]. Dla porównania możemy posłużyć się obrazem budowy domu. Jest cały szereg akcji: trzeba kopać, trzeba przywieźć materiał, odwodnić teren, założyć instalacje, ale wiadomo, że jak przyjdzie wielu ludzi i każdy według swojej specjalności będzie coś robił, to z tego jeszcze dom nie powstanie. W związku z budowaniem może powstać też taki problem, który trzeba rozwiązać kompleksowo, powiedzmy, problem wilgoci czy odwodnienia gruntu. Spec od tego wszechstronnie rozpatruje ten problem, jak ten dom zabezpieczyć od wpływów wilgoci, żeby był zdrowy. Jest więc wtedy szereg cząstkowych problemów i działań. Jednak przede wszystkim, żeby dom zbudować, potrzebny jest architekt, który ma całościową wizję. Potem dopiero robi się plany i podejmuje działania, ale w jakiejś kolejności, której nie można dowolnie zmieniać. Poszczególne wprowadzani do akcji ludzie nie muszą znać całego planu, ale ktoś jeden ogarnia całość i wie, że teraz trzeba to zrobić, potem przyjdzie etap następny, trzeba pamiętać o tym i tamtym, i wtedy dopiero wyjdzie całość” (tamże, s. 19).

<sup>48</sup> „Ciekawe, że w naszej formacji kapłańskiej i pastoralnej właściwie w ogóle nie ma się na uwadze tego, co ma być głównym naszym zadaniem. Pokutuje trochę jeszcze koncepcja średniowieczna: nas przygotowuje się tylko, żebyśmy byli kapłanami, to znaczy specjalistami od spraw świętych i dotyczących Boga, kultu i obrzędów, nauczania. Obojętnie gdzie kapłan jest, gdzie się go pośle, to kapłan równa się kapłan, to znaczy umie spowiadać, rozdzielać komunię świętą, umie mszę odprawić, głosić kazania i właściwie to wystarczy. W ogóle się nie bierze pod uwagę, czy on jest zdolny ogarniać całość i być prezbiterem, przewodniczącym wspólnoty. Właściwie nie ma do dzisiaj jakiejś „szkoły proboszczów”, to znaczy takiej formacji, która by przygotowała ludzi do tego zadania. To jest też bardzo poważny problem w naszej formacji. Tymczasem taka była świadomość w pierwotnym Kościele; zanim się mówiło o kapłanach, to najpierw się mówiło o prezbiterach. Ktoś dlatego przewodniczył Eucharystii i otrzymywał do tego uzdolnienia przez nałożenie rąk, że miał być tym, który wspólnotę lokalną całościowo obejmuje, ogarnia, pokieruje jej życiem, jej wzrostem. Dlatego przewodniczył Eucharystii, że przewodniczył życiu wspólnoty lokalnej, i odwrotnie” (tamże, s. 19, 20).

z jednej strony niedosyt i niewystarczalność podejmowanych działań, z drugiej zaś – wyczerpanie fizyczne i psychiczne<sup>49</sup>.

Potrzebne jest więc podejście całościowe – holistyczne, którego punktem wyjścia jest cel lub ideał, jaki chce się osiągnąć. Duszpasterz ogarnia wtedy całość procesu rozwojowego, który ma prowadzić do urzeczywistnienia ideału Kościoła. Z tego też punktu widzenia ocenia sens i celowość poszczególnych akcji oraz próbuje rozwiązać problemy. W świetle soborowej eklezjologii komunii głównym celem wysiłków pastoralnych powinno być urzeczywistnienie Kościoła – wspólnoty. Wysiłek duszpasterski powinien zatem być skierowany w odnowę parafii, i to w ten sposób, by parafia stała się widzialnym znakiem Kościoła powszechnego<sup>50</sup>. Parafia musi więc być pojęta jako miejsce i jako szansa urzeczywistnienia się Kościoła lokalnego we wspólnocie ze wszystkimi elementami, które należą do konstytutywnych cech Kościoła.

Parafię można jednakże przekształcić we wspólnotę tylko przez tworzenie w niej małych grup i za pośrednictwem małych grup. Parafia musi więc być „wspólnotą wspólnot”. Oznacza to, że nie istnieje jakaś bezpośrednia droga do przekształcenia grupy członków parafii we wspólnotę. Nie wystarcza więc sama informacja i organizacja<sup>51</sup>. Przede wszystkim potrzeba partycypacji i świadectwa zdolnego wzbudzić życie. Musi więc najpierw w parafii być zaczyn – żywa komórka, czyli środowisko chrześcijan, które może zaspokoić potrzeby swoich członków w zakresie życia chrześcijańskiego<sup>52</sup>. Tradycyjna struktura parafii nie jest jednakże w stanie tego zrobić<sup>53</sup>.

---

<sup>49</sup> F. Blachnicki, *Etapy realizacji wspólnotowego modelu parafii. Wizja Ruchu Światło-Życie*, „Koinonia” 1979, nr 2, s. 14; por. tenże, *Formacja służby liturgicznej jako jedna z form młodzieżowego deuterokatechumenatu w parafii*, „Collectanea Theologica” 1976, fasc. 4, s. 49.

<sup>50</sup> Tenże, *Koinonia – communio – wspólnota*, „Koinonia”. Biuletyn odnowy parafii, nr 2, s. 9.

<sup>51</sup> Tenże, *Parafia wspólnotą-wspólnoty w parafii*, „Biblioteka Animatora” z. 1, s. 95, 96. „Procesu życiowego nie można zastąpić organizacją. Nie można ogłosić z ambony, że ma się uformować grupa, której daje się do ręki program i wytyczne. To jest pokusa. Zamiast partycypacji, czyli uczestnictwa w życiu, chcemy osiągnąć to samo na drodze organizacji i administracji [...]. Właściwy rozwój Kościoła idzie przez uczestnictwo w życiu nowym, które otrzymujemy dzięki Duchowi Świętemu. Z uczestnictwa rodzi się świadectwo, które ma moc włączania innych do wspólnoty” (tenże, *Etapy realizacji...*, s. 17).

<sup>52</sup> „Jest to zasada, od której zaczął Chrystus. Najpierw stworzył żywą komórkę wspólnoty apostołskiej, a potem gdy apostołowie zakładali Kościoły, zaczęli od tworzenia Kościoła domowego, małej wspólnoty podstawowej” (tamże).

<sup>53</sup> „Typowa przeciętna parafia liczy około 1–1,5 tysiąca rodzin, a więc 5–6 tysięcy osób. Jak taka parafia funkcjonuje? Jakie są przejawy jej życia, działania? Przede wszystkim niedzielna Msza św., odprowadzana 5, 6, 7 razy. Uczęszcza na nią regularnie tylko pewien procent wiernych. Jest czytane Słowo Boże, są pewne ogłoszenia dotyczące życia parafialnego, jest okazja do spowiedzi [...]. Jest pewna działalność dotycząca części parafian – przede wszystkim katecheza dzieci i młodzieży, stanowe nabożeństwa, działa kancelaria parafialna [...]. Jest pewien punkt centralny, są zgromadzenia obejmujące część wiernych i są pewne kontakty, ale w konsekwencji rola parafii sprowadza się do roli punktu usługowego, który świadczy usługi dla ludności. Na ogół jeszcze wielu ludzi korzysta z usług religijnych, ale parafia nie jest jeszcze środowiskiem życia, nie stwarza warunków do istnienia interakcji” (tenże, *Koinonia – communio – wspólnota...*, s. 10, 11).



Potrzeba więc małych grup, których członkowie spotykają się ze sobą i otwierają ku sobie w postawie dawania siebie. „Wspólnota jest wynikiem relacji między osobami – a to muszą być relacje konkretne, nie jakaś mglista idea jedności”<sup>54</sup>.

Oczywiście, nie każdą grupę, która się zbiera, można zaliczyć do żywej komórki Kościoła. Jeśli ma być ona znakiem Kościoła, formą jego urzeczywistnienia się, musi spełniać pewne warunki. Przede wszystkim wspólnota ta powinna być zbudowana na fundamencie, którym jest Chrystus. Musi więc być wynikiem osobowego spotkania z Chrystusem, a więc tego, co stanowi istotę *communio* w wymiarze wertykalnym. W tej wspólnocie wertykalnej trzeba ciągle trwać, jeśli chce się tworzyć wspólnotę międzyludzką. Wspólnota musi więc być miejscem spotkania z Bogiem. Pierwszym elementem skupiającym grupę jest słowo Boże. Ono winno stanowić normę działania. Gdy słowo Boże grupę gromadzi i jednoczy, wtedy jest ona znakiem Kościoła, bo Kościół jest wspólnotą tych, którzy słuchają słowa Bożego i strzegą go. Drugim elementem jest modlitwa. Kościół bowiem jest wspólnotą modlących się, którzy mając Ducha Świętego, odpowiadają na wezwanie Boże. Trzecim elementem jest świadectwo życia. Jeżeli w grupie podejmuje się wspólnie wysiłek przemiany życia, wtedy jest ona znakiem ludu Bożego, jako społeczności tych, którzy prowadzą życie w Duchu Świętym. Życie takiej grupy musi być także związane z liturgią, zwłaszcza z Eucharystią, która jest pełnym znakiem Kościoła, a jednocześnie elementem tworzącym i formującym grupę. Kolejną istotną cechą eklezjalnej grupy jest jedność. Mała grupa musi być otwarta ku innym wspólnotom, żeby wejść w wielką jedność Kościoła Chrystusowego. Dlatego też związek przez kapłana z biskupem powoduje to, że grupa jest wbudowana w Kościół lokalny, a poprzez biskupa – w jedność ze Stolicą Apostolską i Kościołem powszechnym. Ostatnim elementem tworzącym z małej grupy wspólnotę eklezjalną jest *diakonia*. Zaczyna się ona w małej grupie, w której każdy wnosi swój wkład w jej budowanie, a potem przenosi się na szerszą wspólnotę, podejmując jakąś służbę dla parafii, diecezji. Wtedy taka grupa ujawnia Kościół, który jest wspólnotą służb i charyzmatów<sup>55</sup>. Taka grupa, będąc efektem systematycznej formacji katechumenalnej jest zdolna przejmować różne zadania w parafii, tworząc z niej żywy Kościół – wspólnotę wspólnot. Łączy się to jednak ściśle ze zmianą tradycyjnego modelu parafii.

Tradycyjny model parafii, wywodzący się z reformy Soboru Trydenckiego, jest dzisiaj – zdaniem naszego autora – nie do utrzymania, gdyż trydenckie *principium* tworzenia parafii to wydzielenie terytorium z pewną grupą ludzi i ustalenie odpowiedniego pasterza. Oznacza to podział parafii na *principium* aktywne i bierne, na Kościół nauczający i słuchający. Zachodzi dwustronna relacja: „ja – oni”. Nie ma

<sup>54</sup> Tenże, *Oaza Rekolekcyjna Diakonii Ruchu Światło-Życie*, „Światło-Życie” 1987, s. 115.

<sup>55</sup> Tenże, *Mała grupa w Kościele*, „Biblioteka Animatora” z. 1, s. 77–80.

świadomości „my”, a dopiero wtedy, gdy pojawia się taka świadomość, można mówić, że Kościół jest wspólnotą i to zarówno w wymiarze wertykalnym, jak i horyzontalnym. Wertykalnym, bo duszpasterz i wierni są razem odpowiedzialni za budowanie Kościoła, i horyzontalnym, w wielorakich kontaktach pomiędzy wiernymi, które aktualizują się w konkretnych wspólnotach.

W potrydenckim modelu parafii, obejmującym pewien krąg ludzi, istnieje i stale wzrasta kategoria ludzi niepraktykujących bądź też deklarujących się wprost jako niewierzący. Obok nich istnieje drugi krąg – praktykujących. Jednakże ci praktykujący nie mają większego wpływu na niepraktykujących, gdyż nie istnieje w ich świadomości eklezjalne „my”. Ogólnie więc zaznacza się tendencja liczbowego wzrastania kręgu ludzi niepraktykujących i coraz mniejszego wpływu pasterza. Cały ten model parafii jest więc modelem statycznym, nie ma w nim dynamiki misyjnej. Istnieje stały punkt, do którego ludzie przychodzą, żeby zaspokoić swoje potrzeby religijne, a sfera wpływu duszpasterzy zamyka się faktycznie w kręgu tych ludzi, którzy przychodzą do Kościoła, salki katechetycznej czy kancelarii parafialnej<sup>56</sup>.

Potrzeba więc modelu dynamicznego, misyjnego, cechującego się świadomością „my”. To zaś jest możliwe tylko we wspólnotach tworzących relacje międzyosobowe. Tak więc małe grupy muszą być tym etapem pośrednim w budowaniu więzi wspólnotowej w większym już zespole, jakim jest parafia. I wtedy dzięki tym wspólnotom, dzięki ich świadectwu i zaangażowaniu apostołskiemu można doprowadzić do tego, że cała parafia odnowi się w swoim charakterze wspólnotowym. Warto podkreślić za ks. Blachnickim, że w procesie budowania wspólnoty parafialnej nieodzownym elementem jest zgromadzenie eucharystyczne – niejako „żywy model”, w którym wspólnota może rozpoznać siebie jako Kościół. Dlatego trzeba wszystko robić, by Eucharystia była przeżywana w swoim najpełniejszym wymiarze skutecznego znaku Kościoła wspólnoty<sup>57</sup>.

Parafia musi być parafią wspólnotową. Ks. Blachnicki wyróżnia w niej siedem kręgów. Do pierwszego kręgu należy grupa zarówno ochrzczonych, jak i nieochrzczonych. Jest to krąg misyjny, który stanowi zadanie dla pozostałych, obejmujących go swoją modlitwą, troską i dynamiką apostołską. Drugi krąg stanowią wierni praktykujący, którzy są w Kościele na zasadzie relacji „ja – oni”, traktujący parafię jako punkt świadczący usługi religijne. Ten krąg musi być także terenem pracy formacyjnej i wychowawczej, aby ci wierni mogli być świadkami Chrystusa dla innych. Kolejny krąg tworzą już małe grupy. Należą do niego ludzie z dwóch poprzednich kręgów, tworzący grupy katechumenalne. Tutaj odbywa się systematyczna formacja uzupełniająca braki tradycyjnej formacji religijnej oraz wdrażanie do życia we wspólnocie chrześcijańskiej. W tych grupach dokonuje się proces dojrzewania eklezjalnej świa-

<sup>56</sup> Tenże, *Parafia wspólnotą...*, s. 96–100.

<sup>57</sup> Tamże, s. 103, 104.

domości „my”. Te wspólnoty też już są żywymi komórkami, które oddziałują na całość parafii. Z tych grup tworzą się kolejne dwa kręgi wspólnot diakonijnych. Pierwsze z nich są odpowiedzialne za jakieś środowisko, np. zakład pracy, blok mieszkalny, dzielnicę. Inne grupy diakonijne przejmują odpowiedzialność za pewne funkcje żywotne Kościoła, które muszą być realizowane w każdej wspólnotcie lokalnej. Będzie to np. diakonia dla spraw liturgii, środków przekazu, dla spraw charytatywnych. Ze względu na wielość grup we wspólnotowej parafii musi także istnieć sztab diakonii – rada apostołska, która współdziała i koordynuje działalność różnych grup. Ostatnim kręgiem, będącym w samym centrum parafii, jest diakonia stała, w skład której wchodzi proboszcz, wikarzy, a także grupa świeckich, całkowicie oddanych wspólnotcie lokalnej. Grupa ta powinna być dla całej parafii znakiem tego, do czego parafia ma być wychowywana i jak ma się rozwijać. Dlatego też niezwykle istotne jest świadectwo tej grupy. Zarysowany model parafii spełnia – zdaniem ks. Blachnickiego – wymagania Soboru Watykańskiego II. Jest to jednocześnie model misyjny, którego dynamika i inspiracja nie zatrzymuje się na jakimś kręgu. Z jednej strony – od środka do peryferii – działa dynamika ewangelizacji, z drugiej zaś – od peryferii do środka – występuje dynamika wzrostu. W ten sposób tworzy się „nowa parafia” – wspólnota wspólnot<sup>58</sup>.

Tak więc, zdaniem ks. Blachnickiego, w oparciu o soborową wizję Kościoła możliwa jest całościowa i organiczna koncepcja *cura pastoralis*, pojęta jako proces budowania Kościoła we wspólnotcie lokalnej. Proces urzeczywistniania się Kościoła rozpoczyna się od ewangelizacji, która inicjuje procesy wyzwolenicze w ludziach i danym środowisku. Kolejnym etapem jest wdrażanie – poprzez formację katechumenalną do życia w eklezjalnej wspólnotcie (*martyria, leiturgia, diakonia*). Dlatego też głównym wnioskiem wypływającym z faktu, że Kościół urzeczywistnia się w konkretnych, lokalnych wspólnotach jest dla ks. Blachnickiego postulat, by całe duszpasterstwo było tak przebudowane, aby służyło formowaniu podstawowych

---

<sup>58</sup> Tamże, s. 104, 105 (zob. J. Chrapek, *Od potrydenckiego do powatykańskiego modelu parafii*, „Collectanea Theologica” 1979, fasc. 1, s. 141–150). Ten proces wzrostu i budowy lokalnej wspólnoty Kościoła dokładnie pokazuje najbardziej pastoralny – zdaniem ks. Blachnickiego – soborowy dekret o misjach (tamże, s. 108). Pojawiający się jeszcze czasami dylemat, czy Kościół powinien koncentrować się na tworzeniu prawdziwych wspólnot eklezjalnych – akceptując tym samym sytuację diaspory, czy też raczej troska Kościoła powinna pójść w kierunku objęcia jak najszerszych mas, w tym kontekście traci rację bytu. Soborowa perspektywa (por. KK 1, KDK 1) – zdaniem naszego autora – jest jednoznaczna. Wynika to przede wszystkim z istoty Kościoła, który z natury swej jest misyjny (DM 1, 2), a więc dla wszystkich, dla świata. Kościół jednakże będzie skutecznym sakramentem zbawienia dla wszystkich, im bardziej będzie sobą, starając się we wspólnotcie lokalnej objawić w pełni swoją istotę. Z tego względu należy przyjąć zasadę prymatu intensywnego i jakościowego urzeczywistniania się Kościoła przed „ilościowym”. Im intensywniej bowiem Kościół będzie urzeczywistniał swoją istotę stając się braterską wspólnotą, tym ekstensywniej będzie jako sakrament zbawienia oddziałował na innych ludzi (TPO, cz. II, s. 431, 432).

wspólnot życia chrześcijańskiego w ramach parafii<sup>59</sup>. Koniecznie więc trzeba wprowadzić w etap realizacji model parafii wspólnotowej<sup>60</sup>. Aby rozwiązać powstający w tym kontekście dylemat: jak wprowadzić model posoborowej parafii w życie, skoro nie można budować żywej wspólnoty Kościoła bez istnienia dojrzałych wspólnot eklezjalnych, założyciel Ruchu Światło-Życie wskazał na rolę i szansę, jaką we współczesnym życiu Kościoła stwarzają różnorodne ruchy bazujące na całościowej, katechumenalnej formacji<sup>61</sup>.

Ks. Blachnicki jednocześnie zdawał sobie sprawę, że wypracowany w Ruchu Światło-Życie model realizacji parafii wspólnotowej ma fundamentalny wpływ na styl pracy i życia duszpasterzy. Jeżeli bowiem

koncepcja jest zdrowa i odpowiada obiektywnej prawdzie, to wyniknie z niej i pewien zewnętrzny styl życia, który będzie logiczny, konsekwentny i organizacyjnie scalony. Jeżeli zaś brak w naszym życiu kapłańskim jasnej i zwartej koncepcji kapłaństwa i duszpasterstwa albo jeśli ta koncepcja będzie jednostronna, subiektywna, to z konieczności i styl naszego duszpasterskiego życia będzie niezrównoważony, „niepozberany”, przypadkowy. I to się odbije potem na wszystkich elementach składowych życia kapłańskiego, a więc na życiu wewnętrznym, na naszej nauce i na naszym duszpasterstwie<sup>62</sup>.

---

<sup>59</sup> F. Blachnicki, *Formacja służby liturgicznej...*, s. 51. „To jest prawda bardzo dla nas pocieszająca, bo jeżeli np. w parafii, która liczy kilka albo kilkadziesiąt tysięcy ludzi, powstaje kilka małych grup liczących w sumie kilkadziesiąt osób i ci ludzie się spotykają, dzieląc się słowem Bożym, modlą się, dają świadectwo, to naprawdę tworzą środowisko życia nowego [...]. Małe komórki rozsiane dzisiaj w całym Kościele sprawiają to, że Kościół ma w sobie moc do odnowienia świata, bo szczególnie w tych małych grupach Kościół staje się sakramentem – nie tylko znakiem, ale i narzędziem zjednoczenia ludzi z Bogiem i ze sobą” (tenże, *Oaza Rekolekcyjna Diakonii...*, s. 119, 120).

<sup>60</sup> Por. B. Biela, *Kościół-Wspólnota...*, s. 112–120, 263. W tym celu ks. Blachnicki (wraz z diakonią wspólnoty lokalnej RSŻ) zainicjował w 1978 r. ogólnopolskie sympozja dla duszpasterzy, poświęcone odnowie parafii. Efektem tych sympozjów był wydawany przez RSŻ biuletyn odnowy parafii „Koinonia”.

<sup>61</sup> F. Blachnicki, *Istotne cechy ruchu eklezjalnego*, w: tenże, *Charyzmat „Światło-Życie”. Teksty podstawowe*, „Światło-Życie” 1987, s. 21, 22. „Gdybyśmy mieli jasną wizję nowego człowieka, wizję biblijną i wypływającą z Tradycji i nauczania Kościoła, to już postulat integracji w naszym duszpasterstwie w dużej mierze byłby spełniony. Tu znowu dotykamy problemu kluczowego, bo trzeba powiedzieć, że właściwie my nie mamy jasnej, precyzyjnej wizji modelu formacyjnego przeciętnego chrześcijanina [...]. Z tym się łączy nierozdzielnie drugi problem – wspólnoty, najpierw małej wspólnoty, bo nowy człowiek nie może dojrzewać, nie może się rozwinąć poza wspólnotą. Mała wspólnota jest tym środowiskiem życia, w którym jedynie nowy człowiek może wzrastać, bo istotą nowego życia jest proegzystencja, „życie dla”. Ono tworzy wspólnotę [...]. Trzecia sprawa – to wizja całej wspólnoty lokalnej, całego Kościoła lokalnego, to ten plan architektoniczny całej budowli, który musi mieć przed sobą prezbiter. Małe grupy są wtedy widziane jako elementy. Jako ruch mamy charyzmat zrozumienia roli i potrzeby małych grup. Mamy także tę wizję całościową wspólnoty lokalnej – parafii. Widzimy miejsce tych małych wspólnot w większym kontekście Kościoła lokalnego. To jest w gruncie rzeczy wizja posoborowego duszpasterstwa” (tenże, *Rekolekcje dla wspólnoty...*, s. 20–24).

<sup>62</sup> Za o. P. Rostworowskim ks. Blachnicki powtarza, że działa tutaj pewne prawo biologiczne: albo synteza, albo analiza. Istota żywa albo pewne elementy asymiluje i wbudowuje w syntezę, albo je elimi-

Aby rozwiązać ten problem, nie wystarczy więc mówić, że koniecznie trzeba pielęgnować życie wewnętrzne i koniecznie trzeba swoje studium uzupełniać, ale trzeba problem ująć w szerszym kontekście, co może doprowadzić do syntezy. Ta synteza zaś musi mieć swój punkt wyjścia w koncepcji duszpasterstwa, ponieważ to, co formuje albo deformuje kapłanów, to jest właśnie przede wszystkim duszpasterstwo<sup>63</sup>.

Dlatego też za ks. Blachnickim można powiedzieć, że

tak zwany duszpasterz to jest właśnie człowiek, który jest tym budowniczym ogarniającym całość. On musi mieć całościową wizję. On nie może ulec aktywizmowi i mieć tylko problem, jak to wszystko ze sobą pogodzić, w czasie zmieścić, żeby szło jedno po drugim, tylko on musi wiedzieć, do czego to zmierza, na jakim etapie teraz znajduje się ta wspólnota, która ma być budowana w Kościół żywy, jakie muszą być uruchomione procesy. Koordynowanie, kierowanie tym procesem według pewnej wizji to jest właśnie główne zadanie prezbitera<sup>64</sup>.

Kończąc, można wyrazić radość, iż bogata twórczość teologicznopastoralna ks. Blachnickiego, zwłaszcza z chwilą rozpoczęcia jego procesu beatyfikacyjnego, z niezwykłą pieczołowitością odkrywana jest na nowo<sup>65</sup>. Powszechnie bowiem już

---

nuje, jeżeli nie potrafi tego zbudować w syntezę. „Jeżeli więc duszpasterstwo, nauka i życie wewnętrzne nie stworzą żywej całości przez witalną wymianę między nimi, nastąpi z konieczności eliminacja tych elementów, które będą łatwiejsze do wyeliminowania. Ofiarą pada najpierw nauka, na którą nie ma ani czasu, ani sił. Potem z kolei wyeliminuje się życie wewnętrzne pod naciskiem potrzeb duszpasterskich. Wreszcie padnie i samo duszpasterstwo przez odcięcie od źródeł i wyschnięcie” (tamże, s. 6).

<sup>63</sup> Nie pomagają tutaj według naszego pastoralisty „plany duszpasterskie, którymi próbuje się odgórnie ratować i wypełniać próżnie, dlatego że te plany też nie bazują na wizji całościowej, teologicznej. Raczej chodzi o jakies mniej lub więcej zgrabne dobranie pewnych haseł i robienie z tego tematów. Jednak nie jest to oparte na analizie faktycznej sytuacji naszego katolicyzmu, bo tej nie ma w skali globalnej, i nie jest oparte na zasadach współczesnej teologii pastoralnej ani na soborowej wizji Kościoła i jego urzeczywistniania się w świecie współczesnym. Na pewno tam są zawsze rzeczy pozytywne i dobre, i jakoś potrzebne. Natomiast realizacja tych haseł jest czystą fikcją [...]. Oczywiście, działa tu jeszcze cały system zasadniczy zwyczajnego duszpasterstwa parafialnego, związanego ze sprawowaniem sakramentów. Faktycznie tworzy on *gros* naszego duszpasterstwa i gdyby nawet nie było planów duszpasterskich, to by i tak to wszystko szło albo mimo tych planów to i tak idzie. W gruncie rzeczy jest to dziewięćdziesiąt procent duszpasterstwa. Odgórnie patrzy się na wszystko przez plany, a oddolnie to widać, jak mało te plany w końcu znaczą w parafii; kto się specjalnie przejmuje planami. Wiadomo, że jeśli jest najważniejsza katecheza, to nie jest to zależne od co roku zmienianych planów. Podobnie kwestia sakramentów: od chrztu aż do pogrzebu, sprawa coniedzielnej Eucharystii, praktyki sakramentu pokuty. Wszystko to idzie niezależnie od planów odgórnych. Tu się też zarysowuje pewien kryzys z powodu braku jakiejś długofalowej wizji i świadomości celu, do czego to wszystko ma w końcu zmierzać? [...]. Toniemy w subiektywizmie, a skutkiem tego nie jesteśmy zdolni do stwarzania jednomyślnych ekip duszpasterskich, pracujących w zjednoczeniu w oparciu o obiektywne zasady. Indywidualizm proboszcza zderza się z indywidualizmem wikarego. Ktoś tak kiedyś powiedział dowcipnie, że księża na parafii mają wspólne mieszkanie, wspólny stół, a indywidualne duszpasterstwo” (tamże, s. 7).

<sup>64</sup> Tenże, *Rekolekcje dla wspólnoty...*, s. 19.

<sup>65</sup> Zob. wykaz prac poświęconych twórczości F. Blachnickiego oraz Ruchowi Światło-Życie w: M. Marczewski, *Posługa zbawcza Kościoła...*, s. 96–98.

się dostrzega, że pastoralna wizja Sługi Bożego wyprzedziła epokę, w której żył i pracował<sup>66</sup>. Nie doczekawszy się uznania i spektakularnych sukcesów za życia, musiał umierać prawie na wygnaniu, z dala od rodzinnego kraju, niosąc swój krzyż niezrozumienia współczesnych, a nawet pewnego osamotnienia<sup>67</sup>. Dzieło jego – Ruch Światło-Życie – jednak wciąż trwa i ożywia współczesny Kościół charyzmatem otrzymanym od swego założyciela<sup>68</sup>. Koncepcja teologii czy też eklezjologii pastoralnej ks. Blachnickiego jest wciąż aktualna, a wynikająca z niej wizja *cura pastoralis* ciągle domaga się zrozumienia i konsekwentnej realizacji. Dlatego nie tylko warto, ale wręcz trzeba, w czasach, kiedy zbliżamy się do czterdziestej rocznicy uchwalenia soborowej konstytucji duszpasterskiej o Kościele w świecie współczesnym *Gaudium et spes* (7 XII 1965) podejmować i rozwijać badania nad wskroś soborową koncepcją teologii „duszpasterstwa” (a raczej ewangelizacji) Sługi Bożego, aby na progu trzeciego tysiąclecia orędzie o „radości i nadziei” skuteczniej docierało w te miejsca, gdzie rozprzestrzenia się „smutek i lęk”.

## CURA PASTORALIS IN THE LIGHT OF A PASTORAL ECCLESIOLOGY OF FATHER FRANCISZEK BLACHNICKI

### Summary

On 21st of November 2004 is 40 anniversary of announcing a dogmatic konstitution about Church *Lumen gentium*, which endeeptening the reflection of Church mistery shows at the same time a base of aftercouncil conception of religious service. It implicates at the same time new understanding of meaning „service”, more often expressed by latin *cura pastoralis* instead of *cura animarum*. This is the way as father Blachnicki understood religious service. He in his scientific work and charizmatial intuition undobtfully foreheaded his epoch, becoming a special kind of prophetic lumen of assimilation and realization of teaching Vaticanum II.

Fr. Blachnicki endeeptening ecclesiology of Vaticanum II and works of contemporary to him theologists discovered that an expression *koinonia*, shows as one of accepting in ecclesiology a very rich reality under the name „Church”. That „new picture of Church” became so precious, as it could become a leading picture for pastoral theology and religious service, expressing at the same time purpose, subject, aims and methods *cura pastoralis* of Church. Basing on new vision of Church, the autor of ecclesiological deduction of pastoral theology formulated a principle in a way of acting in the Church: „Church salvation intercession (means religious service), should be celebrated in this purpose and in this way to realisation selfgiving

<sup>66</sup> Por. B. Biela, *Kościół-Wspólnota...*, s. 179–214.

<sup>67</sup> Por. M. Łaszczyk, *Ruch „Światło-Życie” w służbie odnowy parafii i duszpasterstwa według koncepcji pastoralnej ks. Franciszka Blachnickiego*, „Studia Włocławskie” 2002, t. 5, s. 198–215.

<sup>68</sup> Zob. list Jana Pawła II do delegata KEP ds. Ruchu Światło-Życie ks. bpa W. Skworca w: *Ksiądz dr Franciszek Blachnicki. Wychowawca młodzieży polskiej. Materiały posesyjne*, red. R. Brom, J. Śliwiak, Katowice 2003, s. 92, 93; zob. liczbę uczestników wakacyjnych rekolekcji oazowych w latach 1969–1997 w: M. Paluch, *Zarys historii Ruchu Światło-Życie*, Lublin – Kraków 1998, s. 148.

God in Christ in word, sacrament and to condition free receiving in together giving in Holy Spirit through faith and love, for personification the community in vertical (with God) and horizontal (with brothers) in visual and effective sign of eucharistic gathering, and a local community in unity with common Church”.

Analising theological – pastoral work of fr. Blachnicki, one can state that he reviewed and improved till the end of his life ecclesiological conception of pastoral theology, verifying at the same time his thoughts in practice in Light – Life Movement of a living Church as its founder. He has even suggested a necessity of creating pneumatological – Christological – ecclesiological tractat of pastoral theology, where a pneumatological vision of Church would be appreciated. That is why one of servant of God suggestion was a proposal to go from service to evangelization. He named it a Copernican turn. In that state it is possible to lead a whole and organic conception *cura pastoralis*, understood as a process of building a Church in local community. Reality of Church starts from evangelisation, which initiates liberation processes of people and given environment. Next step is to endeeep – by catechumenal formation – to life in ecclesial community (*martyria, leiturgia, diakonia*). That is why a main conclusion coming from the fact that Church realised in concret, local communities is for fr. Blachnicki a postulate to rebuild a whole religious service so it would serve the formation of basic communities of christian life in parishes. So it is necessary to leadin a model of parishal community. To solve this dilemma; how to lead a model of postcouncil parish in life as one cannot build a living community without existing adult ecclesiological communities, the founder of Light – Life Movement showed a part and a chance in contemporary life for different movements based on a whole and catechumenal formation. Fr. Blachnicki realised at the same time that composing model of realisation a parish as a community in Light – Life Movement has a fundamental influence on a style of work and priests life.